



Nasz konkurs:

„Młodzi
Miłośnikami
Melpomeny”

Kolejna
recenzja

Dzisiaj zamieszczamy recenzję Barbary Nowak z VIII LO w Szczecinie, która omawia „Warszawiankę” wystawianą aktualnie w Zamku Książąt Pomorskich.

Za tydzień przedstawimy ocenę poszczególnych prac nadesłanych przez Szkolne Koła Miłośników Teatru w ramach tzw. „Zadania Specjalnego nr 1”. Zgodnie z wcześniejszą deklaracją Dyrekcji Teatru Polskiego prace uczniów wywieszono zostaną w foyer teatru. Tak więc każda praca ujrzy światło dzienne. Cieszymy się z tego, bo uczniowie przedstawili interesujące propozycje. Jednak objętość prac uniemożliwia ich druk w gazecie, zaś skracanie tekstów przyniosłoby im tylko szkodę.

(wan)

WARSZAWIANKA
PIEŚŃ Z ROKU 1831

Szczeciński Teatr Dramatyczny na Zamku Książąt Pomorskich wystawił sztukę, którą ja uważam za wyjątkową w obecnym sezonie teatralnym, o całkiem odmiennym charakterze w porównaniu ze spektaklami, jakie ostatnio oglądaliśmy. Jest nią „Warszawianka” Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Wandy Łaskowskiej. Pisząc sztukę „wyjątkową” mam na myśli zarówno treść, jak stronę inscenizacyjną. Zresztą jedno wynika z drugiego. Sam dramat Wyspiańskiego interesujący jest przez to, że należy do utworów „nowego teatru” zapoczątkowanego przez Maeterlincka. Po za tym autor „Warszawianki” uważany jest za pierwszego polskiego wielkiego reformatora teatru. Na czym polegała wolność „rewolucyjna” Wyspiańskiego? Aby odpowiedzieć na to pytanie wystarczy nawet prześledzić tylko „Warszawiankę”, będącą jednym z pierwszych utworów przyszłego twórcy „Wesela”.

„Warszawianka” jest dramatem poetyckim o cechach symbolicznych i o charakterze statycznym. Z pozorów jest to utwór poruszający wielkie problemy narodowe. Jego treść dotyczy historycznej bitwy o Olszynkę Grochowską, występują historyczne postacie jak: Chłopiński, Sierzyński, Pac, Wysocki. Wyspiański wybrał dla swego dramatu okres bardzo dramatyczny w dziejach Polski, wiecznie wspominany przez pokolenia. Jednak. Przeczą temu nieścisłość historyczne, jakich się dopuszcza, a poza tym nie wyuwa przeciw własnej oceny powstania, ukazuje po prostu fakty, a właściwie ich legendę, mit. A mit jest zawsze metaforą problemów ogólniejszych. Tak też w „Warszawiance” tragedia narodowa została rozszerzona do granic problemów ogólnoludzkich. Występują takie pojęcia jak: Los, Fatum, Przeznaczenie... Tworzy więc Wyspiański dramat nawiązujący do tragedii antyca-

nym, do problemów w nich poruszanych, gdyż sposób pokazania tych problemów jest całkiem nowożytny i rewelacyjny nawet do dzisiaj. Jak już pisałam „Warszawianka” ma charakter statyczny, brak jej typowego konfliktu dramatycznego, wszystko co dynamiczne dzieje się poza nią. Posiada także cechy dramatu symbolicznego. Symbolicznymi są bohaterowie: pełen dumy Chłopiński, romantyczny młody żołnierz, Maria urastająca do roli Wieszczki Kassandra, stary Wiarus. Symbole znajdują się również w scenografii, muzyce, ale to wynika z innej bardzo ważnej cechy dramatu Wyspiańskiego; jest nią „teatralność” Warszawianki. Materia z jakiej utwór został utkany to nie tylko słowo, lecz także gest, ruch, dźwięk, kolor, słowem wszystkie elementy sztuki teatru. Scenografia i muzyka mają znaczenie nie uzupełniające, lecz kompozycyjne, są twórczym elementem sztuki. Wyspiański zrównał rangą wszystkie elementy teatru, w ten sposób chciał stworzyć sztukę autonomiczną wyzwoloną spod presji słowa, to uczyniło go pierwszym polskim wielkim reformatorem.

Gry pozostałych elementów tworzywa teatralnego w „Warszawiance” widać już na przykładzie scenografii. Wyspiański pisze: sala jasna, biała, posadzka ciemna, ściana czarna, czasem szczegół jaki złożony, na środek wysunięty klawikord. W szczecińskiej inscenizacji zachowano zamiysł autora mimo pewnych nieścisłości, np. brak popiersia Napoleona, rekwizytu symbolizującego polski kult cesarza. Białe salony z kontrastowo ciemną posadzką nie jest tylko tłem dla bohaterów, posiada niejako własną rolę. Symbolizuje nastrój sztuki — biel wiąże się z nadzieją, radością, a czasem z rozpazą. Właśnie na takich przeciwnych tonach oparta jest cała sztuka podobnie zresztą, jak pieśń — „Dziś twój triumf albo zgon” — oto charakterystyczny motyw pieśni.

O roli efektów wizualnych świadoczy scena ze starym wiarusem. Pierunujące wrażenie budzi wejście do salonu starego żołnierza w zabłoconym ubraniu, prosto z pola walki. Ten stary wiarus stał się symbolem dwu epok: napoleońskiej i romantycznej, symbolem ich patriotyzmu, tragicznego losu. Bez użycia słów wyraził Wyspiański tyle treści... Ten sposób ekspresji był kiedyś awangardowy, a nawet jeszcze dzisiaj za taki uchodził. Jednak teraz istnieje wiele teatrów operujących się głównie na efektach wizualnych, jak choćby teatr Szajny. Osobną rolę w inscenizacji odgrywa muzyka, którą można podzielić na dwa rodzaje. Do jednego należy melodia pieśni „Warszawianki”, wkomponowana w tekst przez Wyspiańskiego, a do drugiego muzyka włączona do inscenizacji przez reżysera. W inscenizacji szczecińskiej jest to muzyka organowa Zbigniewa Karneckiego. Muzyka ta ma charakter totalny, ogarnia całą salę, nęca się w momentach najbardziej dramatycznych, swą przenikliwością przeszywa widza. Jej celem jest, jak łatwo zauważyć, podkreślenie nastroju. Ale muzyka płynąca z klawikordu ma inne zadanie. Ona tworzy nie nastrój, lecz niejako treść samego dramatu. Melodia „Warszawianki” tak jak słowa pieśni jest wpisana w treść utworu, współgra ze słowami, powiedziałabym nawet, że muzyka płynąca z klawikordu „tworzy dialog” ze słowami utworu.

Stojący pośrodku klawikord staje się plastycznym symbolem tej muzyki, pieśni. Wokół niego grupują się bohaterowie dramatu, przy nim rozgrywają się najistotniejsze momenty sztuki, na jego klawiaturę upada zakrwawiona wstążka Marii, wyrażająca trzema losu młodego romantycznego żołnierza. Muzykę uczynił Wyspiański osią swego dramatu. „Warszawianka” jest dramatem o pieśni i sama stanowiłaby osobną, dołączoną pieśń, pieśń wyrażaną przy pomocy środków ekspresji jakimi dysponuje teatr.

Również doniosłą rolę odgrywa w tej sztuce gest, ruch i tutaj zadanie dotyczy aktorów. Gra aktorska powinna być szczególnie przestudiowana do najdrobniejszych szczegółów, gdyż przy tak wysubtelnionej tonacji sztuki, z jaką mamy do czynienia w „Warszawiance”, wrażliwość widza jest bardziej wyostrzona. Każdy gest, spojrzenie, ruch ręki, mają duże znaczenie i gdy zabrzmią fałszywie, zostaną natychmiast dostrzeżone.

U Wyspiańskiego, jak już wielokrotnie pisałam, równie ważne jak słowo jego barwa, kształt, a więc cała strona plastyczna, a także dźwięk — muzyka. Oczywiście to wszystko nie pomniejsza znaczenia słowa, jako jednego ze środków służących do wyrażania treści. Skoro tak ważna jest w tej sztuce strona plastyczna, aktor staje się więc „elementem wizualnym”. W szczecińskiej inscenizacji aktorzy kładą główny nacisk w swej grze na gesty, postawy. Przez to stają się bardziej teatralni, są już nie zwykłymi ludźmi, bohaterami sztuki, lecz sprawiają wrażenie figur symboli. Ten rodzaj gry najbardziej interesujący okazał, moim zdaniem, Ryszard Zieliński, występujący w roli Chłopińskiego. Ogólnie, według mego, gra aktorska nie budzi zastrzeżeń, choć nie widzę aktorów wyróżniających się

Barbara Nowak
kl. III-a